

# Zofia Karłowska-Kamzowa, Dorota Matyaszczyk

---

## Dekoracja dworu w Osieku koło Kościana

---

Ochrona Zabytków 52/3 (206), 239-245

---

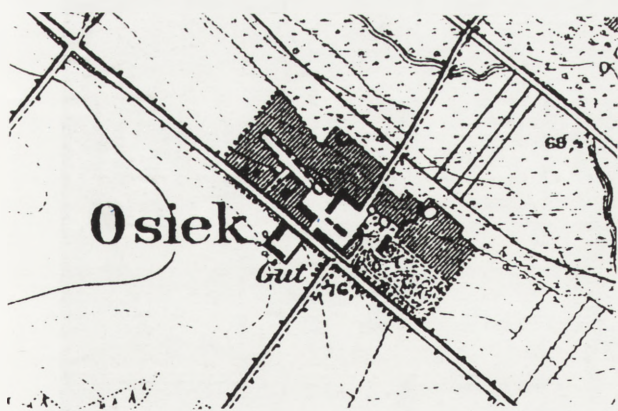
1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## DEKORACJA DWORU W OSIEKU KOŁO KOŚCIANA

Przez wieki najbardziej typowym materiałem budowlanym było drewno. Powszechnie niegdyś dostępne, łatwe w obróbce, pozwalało wznosić domostwa w naszym klimacie najodpowiedniejsze: ciepłe, łatwe do ogrzania. Niestety, podatność na pożary czyniła je nietrwałym. Po upowszechnieniu budownictwa ceglano-drewno nadal współistniało z tym nowym budulcem, włączone do konstrukcji, a także służące do wykonywania stropów i podłóg w budynkach mieszkalnych. O ile jednak cegłę można było używać jako wtórny materiał budowlany, o tyle o ponownym użytkowaniu drewna prawie nic nie wiemy, właśnie ze względu na jego nietrwałość. Płonęło, gniło, kruszało — było wymieniane. Wyjątkiem były dzieła rzeźbiarskie, w mniejszej mierze malowane na deskach obrazy zdobiące kościoły. O ile sływały łaskami, zostawały włączone w nowe kompozycje ołtarzowe, które nadały im splendoru. W budynkach świeckich przenoszono niekiedy belki stropowe, szczególnie gdy były zdobione lub posiadały inskrypcje. Deskom nie poświęcano takiej uwagi, nawet jeżeli były to skrzydła malowanych średniowiecznych ołtarzy. Niemodne — jeżeli nie były otoczone kultem — zamalowywano, używano do zabijania otworów okiennych itd.<sup>1</sup> Z natury rzeczy fragmentów desek malowanych w obiektach świeckich, służących do wewnętrznego szalowania ścian nie znamy prawie zupełnie. Ich żywot w budownictwie był szczególnie krótki. Paradoksalnie prze-



1. Fragment mapy pruskiej z końca XIX w. przedstawiający majątek Osiek koło Kościana

1. Fragment of a Prussian map from the end of the nineteenth century depicting the landed estate in Osiek near Kościana

1. Wiele takich dzieł przetrwało zle czasy „w ukryciu”, aż do chwili uratowania przez miłośników starożytności. Najstarsze w Polsce dzieło malarstwa tablicowego — fragment retabulum z XIII w. z Dębna — takie właśnie przeszło koleje losu.

trwały te, które wtórnie użyte, były przez wieki niewidoczne. Wprawdzie w czasach nowożytnych drewniane domostwa: dwory na wsiach i domy mieszczan w mniejszych miastach były powszechnie wznoszone, ale dekoracje malarskie ścian wewnętrznych tego rodzaju budynków nie ocalały. Były, co zrozumiałe, zmieniane ze względu na nietrwałość i zmianę gustów. W Wielkopolsce nie posiadamy ich wcale, tu bowiem upowszechnianie budownictwa murowanego następowało w ostatnich trzech stuleciach szczególnie szybko.

Dlatego sensacją było odnalezienie w 1988 r. w trakcie remontu dworu w Osieku k. Kościana, użytych wtórnie na początku XX w. jako ścianek działowych, malowanych desek, fragmentów dekoracji sprzed trzech wieków. Przesłonięte warstwą trzciny i pokryte tynkiem, odcięte od światła — trwały w ukryciu. Prace remontowe nieoczekiwanie odsłoniły je oczom robotników, a choć ich widok był dość żałosny: wtórnie przycięte, dowolnie zestawione fragmenty desek, okaleczone gwoździami, przyciągały jednak oczy barwnością i mnogością przedstawień. Zachowane fragmentarycznie przedstawienia jakby wylańczały się, powracały z innej czasoprzestrzeni. Ta ulotność formy, nie w pełni określonej, była szczególnie frapująca. Światło, które dotknęło cieniutkiej warstwy barwnej, zdolne było zniszczyć odpadające od podłoża okruchy. Poza osobami świeckimi, których nie określały napisy lub herby, wyłoniły się półpostacie apostołów objaśniane inskrypcjami. Takie galerie wizerunków (musiało być ich dwanaście) zdobiły u nas kościoły od XIV w. Rzeźbione, malowane na ścianach, w czasach nowożytnych zastępowane były obrazami olejnymi, nieraz znacznych rozmiarów. W Osieku przedstawienia malowane na ścianach jakby imitowały obrazy, wzbogacone jednak od dołu i góry dodatkowymi elementami ornamentalnymi. Ich charakter nie pozostawiał wątpliwości, że całość wykonano w XVIII stuleciu<sup>2</sup>. Osobliwością malowanych desek z Osieka była imitacja tematu jednoznacznie określającego eklezję — instytucję Kościoła we wnętrzach sakralnych. Wolno jednak wyobrazić sobie, że ta symbolika w omawianej dekoracji już nie funkcjonowała. Wizerunki uczniów Chrystusa były już tylko ozdobą miejsca, gdzie żył chrześcijanin — właściciel domostwa.

Największy zespół stanowią polichromowane deski, które zdobiły prawdopodobnie ściany salonu lub ja-

2. Sakralny temat w domostwie świeckim nie był rzadkością. W dekoracjach kamienic już w XVI i XVII w. wprowadzano np. postać św. Krzysztofa wprost z malowideł kościelnych. Jadalnię pałacu w Konarzewie ozdobił wielkim malowidłem o cudownym kamieniu pustelników itp.



2. Polichromia z Osieka koło Kościana. Wszystkie fot. M. Kampa  
2. Polychromy in Osiek near Kościan. All photos: M. Kampa

dalni. Składały się na nie powtarzające się symetrycznie kompozycje figuralno–architektoniczne. Na tle malowanych pilastrów z kapitelami i cokołami, z maromoryzowanymi ścianami, na postumentach stały ozdobne wazony z wielobarwnymi bukietami kwiatów. Brzuście wazonów obwiązane były festonami. Górę sali obiegała malowana tkanina lambrekinowa z chwościkami. Pomiędzy pilastrami, które dzieliły rytmicznie ścianę na poszczególne kwatery, umieszczono wyobrażenia figuralne. Dół kwatery wypełniały ozdobne kartusze zdobione m.in. motywem kampanuli i akantu, ich pola środkowe wypełniały owoce, warzywa, ryby, którym towarzyszyły kiście winogron. Na wysokości waz umieszczono wyobrażenia jeżdżących i pijących mężczyzn i grających na instrumentach kobiet. Ludzie ci różnią się między sobą wiekiem, strojem pochodzącym z różnych epok, pochyleniem postaci, wyrazem twarzy. W ubraniach dominuje kolor czerwony, tak popularny wśród szlacheckich ubiorów XVII w. (stąd „karmazyn”)<sup>3</sup>. Poniżej spróbujemy odtworzyć hipotetyczny układ poszczególnych kwater.

Mężczyzna w futrzanej czapce z kutasikiem i czerwonym płaszczu z pelerynką lamowaną futrem, siedzi przy stole, na którym stoi pękata butelka, zatkana korkiem, lewą ręką podnosi do ust szklanicę, obok stołu stoi beczka wina. Nad nim w medalionie widać zarys męskiej głowy o rzymskim profilu, której skronie opasuje wieniec laurowy. Boki tonda zdobią liście palmowe. Tondo znajduje się w architektonicznym obramieniu, u którego podstawy stoją urny. Na ozdobnym zwieńczeniu umieszczono niewielką wazę, z boków zwieńczenia zwisają potrójne kampanule<sup>4</sup>. Podstawę obrazu stanowi kartusz z przedstawieniem owoców rozłożonych na czerwonej tkaninie zakończonej ozdobnym chwostem, w tej chwili widoczna jest kiść winogron i gruszka. Boki kartusza zdobi ornament cekinowy, kampanule pojedyncze i podwójne oraz liście akantu.

W następnej kwaterze znajduje się młoda kobieta w błękitnej sukni z dużym kwadratowym dekoltem, grająca na cytarze (?), jedną ręką otwierająca nuty (?) leżące przed nią na stole. Na włosach upiętych nad uszami ma oryginalny czepiec o misternej konstrukcji. Skronie zdobi jej korona (?). Taki typ nakrycia głowy kobiecej występował w Polsce na przełomie XV i XVI w. W tondzie namalowano głowę kobiety z wysoko upiętymi włosami i w wydekoltowanej sukni charakterystycznej dla 2 poł. XVII w.. Reszta dekoracji jest identyczna jak poprzednio. To przedstawienie różni tylko od pozostałych motyw jakby szklanej rurki obejmującej zwieńczenie kwatery, w której namalowa-

no postać. Identyczna jest w wizerunku mężczyzny w ostatniej kwaterze. Podobnego typu dekoracje występują np. w obramieniu predelli ołtarza bocznego w pobliskim Krzywiniu, pochodzącej z 1628 r.

Następna postać to młody mężczyzna w szpiczastej czapce, z kryzą pod szyją, fantazyjnie zawiązanym pasem, siedzący bokiem przy narożniku stołu (widoczne są wąskie spodnie), z twarzą zwróconą *en troua quart*. Smągła cera i skośne oczy nadają mu nieco wschodni lub południowy wygląd, długie ciemne włosy opadają na szyję. Nie wiadomo co trzymał w rękach, ani jakiego koloru była jego szata, gdyż zachowała się tylko warstwa podmalówki. Takie czapki nosili panowie polscy pod wpływem strojów orientalnych w XVII w.

Czwartą kwaterę zajmuje druga kobieta. Ma mocno wyciętą czerwoną suknię z dekoltem w kształcie łódki, ramiona okrywa przeźroczysty rękaw z falbankami sięgający łokcia. Ciemne włosy przykryła kapeluszem z rondem, lewą rękę trzyma na dużym instrumencie strunowym (cytrze?), leżącym przed nią na stole. Wyobrażenia w tondzie nie da się odtworzyć.

W ostatniej kwaterze przedstawiono mężczyznę o poważnej twarzy, siedzącego *en face* do widza nad stołem, na którym znajduje się talerz z kawałkiem mięsiwa, obok leży chleb (?). Spod rozpiętego czerwonego płaszcza wyłania się biała koszula z ozdobnym zawiązaniem. Na głowie ma czapkę ze zwisającym z lewej strony chwostem. Na pewno były jeszcze trzy przedstawienia figuralne, a być może było ich jeszcze więcej. Jedna z tych postaci trzymała w lewej ręce czerwone jabłko<sup>5</sup>.

Nie wiadomo, czy w tym samym pokoju na suficie znajdował się malowany plafon, z którego zachowały się niewielkie fragmenty, choć mniemać można, że pochodzi on z innej sali i był malowany przez innego artystę. Wielkość zachowanych fragmentów sugeruje, że musiał się znajdować w dużym pomieszczeniu (o długości 7–10 m), a więc prawdopodobnie sali balowej. Środek zajmowało tondo z obramieniem z liści akantu malowanych szarościami, a w nim, na tle brunatnych chmur i błękitnego nieba, lecącą postać cherubina trzymającego w lewej ręce róg obfitości, w prawej zamkniętą urnę (?). Prawdopodobnie towarzyszyła mu postać dziewczyny (zachowały się fragmenty nóg). Z narożników sali wychylały się ogromne muszle (podobne do muszli z pobliskiego zamku w Rydzynie, z tym że tamte wykonane były w stiuku). Gdzieś w tondzie umieszczone były jeszcze liście i owoce laurowe. Zachowało się także fragmentarycznie wyobrażenie pięknej fontanny z pałacem barokowym w tle<sup>6</sup>. Na innym kawałku deski widać liście (malowane inną techniką

3. M. Gutkowska–Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław 1968.

4. Identyczne kampanule zastosowano w kominku z 2 ćwierci XVIII w. z zamku w Rydzynie, gdzie pojawiły się także charakterystyczne liście akantu, podobnie jak na osieckich przedstawieniach, a także wolutowe zakończenie kartuszy oraz muszla, która występuje na jednym z plafonów. KZSP, t. V, z. 12, Warszawa 1975.

5. W 1998 r. odkryto w podłodze II p. w Osieku dalsze deski polichromowane. Zostaną one poddane konserwacji i dołączone do ekspozycji w Trzebinach.

6. Dwukondygnacyjnym, z oknami zamkniętymi lukiem, dwoma wejściami w ozdobnych obramieniach, do których prowadzą schody — namalowane nieprawidłowo, dachem zwieńczonym attyką balustradową, na której stoją posągi.



3. Cherubin z rogami obfitości, fragment polichromii  
3. Cherubim with a cornucopia, fragment of a polychromy

niż poprzednie wyobrażenia) na tle dużego kawałka muru. Gdzie te fragmenty były umieszczone nie wiadomo — może na klatce schodowej, a może w zupełnie innym pomieszczeniu?

Barokowy program głoszący radość życia, sławę i bogactwo, sięgający także do motywów sarmackiej przeszłości (antyczne głowy w medalionach być może miały symbolizować starożytnych antenatów Zakrzewskich, a może Miastkowskich) był atrakcyjną ozdobą dworu w Osieku. Interesujące jest też wyraźne archaizowanie strojów niektórych postaci. Na pewno nie było ono przypadkowe.

Malowidła pochodzą niewątpliwie z 1 poł. XVIII w., a niektóre ich detale wskazują na lata trzydzieste–czterdzieste, wykorzystano też motywy charakterystyczne dla wieku XVII. Malarze wykazali się znajomością detali stosowanych przy ówczesnej przebudowie zamku w Rydzynie, która skupiła wielu znakomitych architektów, sztukatorów, malarzy i rzemieślników, przede wszystkim ze Śląska, którzy wykonywali przy okazji inne zlecenia w południowej Wielkopolsce. Czy jednak oni byli twórcami osieckiej polichromi — nie wiadomo.

Drugi czytelny zespół dekoracji, malowany zapewne przez innego artystę, stanowią wyobrażenia apostołów. Przedstawione są na malowanych pilastrach, w identycznych obramieniach architektonicznych, zwraca uwagę motyw krateczki regencyjnej oraz muszli. Z ozdobnych kapiteli z motywem liści akantu zwisały zawiązane w kokardy wstęgi. Poniżej umieszczone były w kwaternionach półpostacie apostołów. Zachowały się tylko przedstawienia św. Jana Ewangelisty z orłem i kartką papieru na której można odczytać słowa: „*Deus charitas est et que manet*”...; św. Filipa z krzyżem, przyciskającego kamień (?) do piersi, św. Mateusza z halabardą (widoczny jest tylko jej dół). Jest jeszcze czwarty apostoł — brodaty mężczyzna bez podpisu — w prawej uniesionej ręce trzyma otwartą księgę, w lewej kamień (?), na ramieniu ma zaś wspartą włócznię (wtedy byłby to św. Bartłomiej) lub pastorał (który jest atrybutem św. Piotra). Poniżej każdego przedstawienia znajdowały się skrzyżowane liście palm — symbol męczeństwa, pod nimi korona z wstęgami, symbolizująca nagrodę w Królestwie Niebieskim, i kwiat barwinka, symbolizujący wierność ideałom chrześcijańskim oraz życie wieczne.

Święte wizerunki być może zdobiły kaplicę lub bibliotekę dworską. Niewykluczone, że dekoracja ta została przeniesiona z kościoła<sup>7</sup> w Gryżynie, której Wysokta-Zakrzewscy byli właścicielami od 1713 do 1786 r.<sup>8</sup>

7. Krótko przedtem, bo w 1728 r., w położonym niedaleko Miejskiej Górki Zakrzewie, Dorota z Zakrzewskich Wilkońska i jej syn Franciszek odnowili istniejący tamtejszy drewniany kościół, łożąc m.in. duże sumy na przyozdobienie całego wnętrza świątyni bogatą polichromią. Por. artykuł D. Matyaszczyk, *Kościół p.w. św. Klemensa...*, w tym numerze s. 229-238.

8. W Gryżynie znajdowały się dwa kościoły. Starszy jest położony daleko za wsią w tzw. Starejwi lub Buninie, kościół św. Marcina

Kościół św. Marcina od końca XVIII w., a więc gdy Zakrzewscy sprzedali wieś w 1786 r. Wierusz-Kowalskiemu, popadał w ruinę. Może pobożni byli właściciele zabrali wtedy malowidła do pałacu w Osieku? Polichromowane deski otynkowane zostały dopiero w wieku XX. Z drugiej strony — w pałacu mogła być od początku kaplica, co nie było w owych czasach wyjątkiem, i aposotołowie zostali namalowani dla niej.

Dwór w Osieku nie funkcjonuje w literaturze przedmiotu. A szkoda, bo jest to obiekt zasługujący na uwagę choćby ze względu na znakomite rody właścicieli, jak i samą budowlę, czy wreszcie odkryte w nim w 1988 r. barokowe polichromie malowane na drewnie. Obecnie jest to okazały budynek z silnie wysuniętym ryzalitem na osi od strony podjazdu, kryty dwuspadowym dachem z czerwonej dachówki. Po obu bokach znajdują się przybudówki. Północna kryta jest dwuspadowym dachem, południowa, dwukondygnacyjna, ma płaski dach z niewielką attyką, który pełnił niegdyś funkcję tarasu.

Dwór w Osieku wzniesli w obecnym miejscu w 1606 r. Miastkowsky, z tego okresu pochodzą sklepione piwnice z granitowych ciosów. Niewykluczone, że nad piwnicami wznosiło się murowane piętro, o czym świadczą m.in. (zamurowane dziś) schody usytuowane na narożniku piwnicy. Mogła to być tzw. kamienica na kopcu, otoczona fosą, być może z zewnętrznymi schodami prowadzącymi do reprezentacyjnych pomieszczeń II kondygnacji, modnymi w XVII w. (przemawia za tym układ pomieszczeń w piwnicy). W tej chwili nie można odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądał dwór za czasów Wacława Zakrzewskiego, który jest prawdopodobnie fundatorem malowideł. Lustracja z 1756 r. wspomina o murowanym pokoju (w drugiej zaś siedzibie Zakrzewskich w Gryżynie w 1760 r. wymienia murowaną facjatę). Jak pisze Durczykiewicz<sup>9</sup>, dwór w Osieku był częstokroć zmieniany i przebudowywany. Niewykluczone, że w 1 poł. XVIII w., podobnie jak większość ówczesnych szlacheckich siedzib, osiecki dwór był — poza murowanym środkiem — drewniany lub szachulcowy. Skrzydła mogły być parterowe, a część środkowa dwukondygnacyjna z facjatą. W 1795 r. został przebu-

(w miejscu lokacji pierwotnego grodu), zbudowany w 4 ćwierci XIII w., od 1683 r. filialny, był naprawiony w latach 1737–1738 z inicjatywy Wacława Zakrzewskiego herbu Wyszogota (Wyskota). Być może w tym samym czasie wykonano malowidła w kościele w Gryżynie. Pytanie tylko którym? Bowiem i drugi kościół parafialny p. w. św. Barbary był wzmiankowany już w 1440 r. Obecny kościół został wzniesiony przez arch. A. Langego z Wrocławia w 1887–1888 r. w miejsce drewnianego (aczkolwiek wizytacja z 1672–1683 r. wspomina, że kościół ten był murowany z cegły palonej; by pogodzić obie te koncepcje, przyjmijmy, że był zbudowany z szachulca), spalonego w 1884 r. Na deskach przedstawiających apostołów stwierdzono ślady osmalenia. Być może były one konsekwencją usytuowania ich w pobliżu pieca w dworze w Osieku, ale może też były skutkiem pożaru? Również i ten kościół był odnowiony w 1735 r. przez Wacława Zakrzewskiego, który wg zapisków restaurował go i pokrył na nowo dachówką.

9. L. Durczykiewicz, *Dwory polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1912.



4. Apostoł św. Jan Ewangelista, fragment polichromii  
4. St. John the Evangelist, fragment of a polychromy



5. Dwór w Osieku koło Kościana. Fot. T. Łuczak, 1997 r.

5. Manor in Osiek near Kościan. Photo: T. Łuczak, 1997

dowany przez Sylwerego Zakrzewskiego, a w latach 1859–1860 przez Napoleona Zakrzewskiego. Ówczesny wygląd zewnętrzny pałacu oddaje zdjęcie Durczykiewicza sprzed 1912 r. Następną niewielką przebudowę podjął January Zakrzewski. Analiza malowideł wykazała, że zostały one użyte jako oszalowanie ścian korytarza i wtórnych pomieszczeń na II kondygnacji dopiero w XX w., a więc najprawdopodobniej za przebudowy Januarego. Logiczne jednak byłoby wprowadzenie wewnętrznych podziałów już w XIX w.

Dzisiejszy stan pałacu jest tylko smętnym wspomnieniem jego dawnej świetności. Opuszczony od 1988 r., straszy pustymi oczodołami okien. Po odartych z wyposażenia wnętrzach hula wiatr, a deszcz wpada przez dziury w dachu. Ściany niszczy wilgoć, a roślinność powoli opanowuje wszystkie elewacje. Niewielki zdziczały park dopełnia obrazu upadku.

Jakkolwiek by próbować rekonstruować przeznaczenie wnętrza pałacu w Osieku, odnalezione deski z fragmentami malowideł ściennych są okruchami kultury dworskiej Wielkopolski epoki baroku. Powtarzają motywy znane z dekoracji pałaców elity ówczesnego społeczeństwa. Barokowe wazony z kwiatami, medaliony, kartusze, kampanule, łamane gzymsy obejmujące motyw kratki regencyjnej występowały w realizacjach ba-

rokowych, które w końcu XVIII w. zastąpiono bardziej spokojnymi i eleganckimi dekoracjami klasycystycznymi, szczególnie w Wielkopolsce bogato reprezentowanymi. Murowane pałace, wznoszone przez ziemiaństwo bogacące się na wzorowym rolnictwie, ozdabiano malowidłami ściennymi. Ich istnienie stwierdzono w wielu obiektach. Niektóre motywy imitowano na wzór francuskich tkanin jedwabnych, którymi można było obijać ściany, jak np. w Pawłowicach. Deski z Osieka są świadectwem wprowadzenia zasad zdobienia wnętrz typowych dla XVIII w. w reprezentacyjnych budowlach świeckich, jak i w prowincjonalnych dworach o najbardziej rodzimym charakterze.

Te rzadkie relikty przeszłości nie przetrwałyby, gdyby nie ręka i kunszt konserwatorów. Pan Krzysztof Powidzki, zasłużony konserwator dzieł sztuki nowożytnej, zamieszkały w Poznaniu i pracujący w szeroko pojętym regionie (a także poza granicami kraju) utrwalił odpadającą warstwę malarską wiążącą ją z podłożem. Pracowite punktowanie zcałiło kompozycję, a także uczyniło ją bardziej czytelną<sup>10</sup>. Dla widzów stały się zrozumiałe układy dekoracyjne i wyobrażenia figuralne, przynajmniej niektóre.

Deski z Osieka zostały zamontowane na stałe w jednej z sal pałacu w Trzebinach. Można postawić pytanie

10. K. Powidzki, M. Seredyn, *Dokumentacja konserwatorska Osiek — woj. leszczyńskie: deski polichromowane*, Poznań 1990, mpis.

— jaki sens ma eksponowanie omawianych reliktyw w innym pałacu. Czy tylko jako świadectwo sztuki konserwatorów, którzy uratowali tę osobliwość?

Pałac w Osieku istnieje, ale w stanie głęboko posuniętej ruiny. Pozostały w nim jeszcze trzy ściany konstrukcji słupowo–ramowej, a pod okrywającym je tynkiem być może kryją się jeszcze pozostałe elementy malowideł czekających na odsłonięcie.<sup>11</sup> Z braku funduszy właściciel obiektu, tamtejsza Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, zaniechała remontu. Ówczesny Konserwator Wojewódzki w Lesznie Wawrzyniec Kopczyński zlecił konserwację odkrytych polichromii<sup>12</sup>. Do ekspozycji wytypowano pojedyncze deski, stanowiące fragmenty układów kompozycyjnych, pozostałe — ze śladami polichromii i gruntów oczyszczono, utrwalono i przygotowano do zmagazynowania. I choć nowoczesne konserwatorstwo stara się unikać przenoszenia zabytkowych obiektów z ich naturalnego otoczenia, to jednak dla ochrony niektórych przenosi się je do wnętrz muzealnych. Pałac w Osieku czeka bezskutecznie na ratunek. Pałac w Trzebinach został ocalony i podniesiony z ruin na początku lat osiemdziesiątych XX w. W jego odbudowanych wnętrzach wyeksponowano okruchy naszego, wielkopolskiego dziedzictwa. Losy pałaców w Trzebinach i w Osieku są najbardziej reprezentatywnym przykładem, jak różnie potoczyły się dzieje pań-

skich rezydencji w naszym kraju. Ten pierwszy, zniszczony po 1945 r., odbudowany, służy za placówkę naukową i muzealną. Ten drugi, stopniowo dewastowany, niszczeje, pomimo że mógłby wzbogacić nasz kulturowy pejzaż. Takich dworów i pałaców zachowało się w Wielkopolsce ponad 1000. Ile z nich bezpowrotnie odejdzie w zapomnienie?

Okruchy malowanej dekoracji wewnątrz szlacheckiego dworu przywołują przestrzeń, która uległa zniszczeniu, podobnie jak jej mieszkańcy i cała ta grupa społeczna. Czas wojny i rewolucja społeczna sprzed pięćdziesięciu laty unicestwiły tę kulturę niegdyś w Wielkopolsce bogatą i dla regionu owocną. Trwają jej świadectwa w ciągle na nowo odmiennie użytkowanych budowach pałacowych, pomnikach nagrobnych, fundacjach kościelnych, fragmentach galerii, bibliotek itp. Deski z Osieka, przykład w pełni rodzimej realizacji, pełnić będą w Trzebinach funkcje podobne jak okruchy antycznych marmurów: rzeźb czy elementów architektonicznych, którymi zdobiono budowle epoki nowożytnej w Europie. Ukazywały one jeden z korzeni kultury kontynentu. W omawianym przypadku relikty drewniane będą świadectwem elementu kultury lokalnej, która odeszła w przeszłość pozostawiając jednak wiele wartości trwałych i do dziś w życiu społecznym Wielkopolski znaczących.

11. Patrz przyp. 5.

12. Obecnie sala w pałacu w Trzebinach, w której wyeksponowana jest polichromia z Osieka nosi imię Wawrzyńca Kopczyńskiego.

### Decorations in the Manor in Osiek near Kościan

For centuries, the most typical building material was timber. Unfortunately, susceptibility to fire rendered it impermanent. This is the reason why the discovery, during the repair of a manor in Osiek near Kościan, of painted boards, re-used at the beginning of the twentieth century as division walls, proved to be a true sensation. Covered by a layer of cane and plastered, they remained concealed and cut off from light. The repair unexpectedly disclosed the boards to the construction workers. Although the appearance of the boards was rather pitiful — the re-cut, arbitrarily arranged fragments were disfigured with nails — their attraction lay in the colourfulness and the colourfulness and multiplicity of depictions. The light, which reached the very thin colour layer, was capable of destroying fragments crumbling away from the foundation. Salvage came in the form of conservation conducted by Krzysztof Powidzki. Next to secular figures, undefined by inscriptions or coats of arms, there emerged the semi-figures of apostles, described by means of inscriptions. Such galleries of likenesses (which must have totalled 12) embellished churches from the fourteenth century on. In

Osiek, the depictions painted on the walls imitated paintings proper, but at the bottom and top they were enhanced by additional ornamental elements. The characteristic feature of the boards from Osiek was an imitation of a theme unambiguously defining the Ecclesia — the institution of the Church in sacral interiors. We are entitled to assume that this symbolic no longer functioned in the decoration in question. Likenesses of the disciples of Christ were merely a decoration of an adobe of a Christian, the owner of the house. The paintings come undoubtedly from the first half of the eighteenth century, and some of their details indicate the 1730s – 1740s. They constitute testimony of the decoration of interiors both in Baroque representative sacral buildings and in provincial manors of a more local nature.

After conservation, the boards from Osiek were installed on a permanent basis in one of the chambers of the palace in Trzebiny. Particles of the painted decoration of the interiors of a gentry manor recall a space which, similarly to its inhabitants, became part of the distant past.